

 **schronienie**

 **shelter**

Iceland  
Liechtenstein  
Norway grants



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

M N  
Muzeum  
Narodowe  
w Gdańsku G

## Podcast Schronienie, odcinek 9.

### „Jak naszą codzienność uczynić »zieloną« i zrównoważoną?”

Hanna Bogoryja-Zakrzewska,, prowadzącą podcast

To jest podcast Oddziału Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Nauczycielka w szkole

Naszą szkołę kochają jaskółki. Proszę popatrzeć, ile mamy tutaj gniazd. Kochamy jaskółki. Ale trochę panie narzekają, że często muszą okna myć, tak? Że są po prostu brudne.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska [do słuchaczy]

Dlaczego Joanna Paniec, która jest architektką krajobrazu, przyjechała do szkoły w Rudnie?

Joanna Paniec [do dzieci na prowadzonych przez nią warsztatach]

My tutaj jesteśmy w ramach, uwaga, projektu „Klimat w Szkołach Metropolii”.

Czy wiecie, ile szkół bierze udział w tym projekcie? [dzieci zaprzeczają] A spróbujcie zgadnąć. [pada wiele odpowiedzi: 1000, 100, 200] Ciepło, ciepło... Czterdzieści.

Nas interesuje klimat. Dlaczego nas interesuje klimat?

Uczeń

Żeby na przykład widzieć, gdzie są najlepsze tereny, a gdzie gorsze?

Joanna Paniec

Ale pod jakim kątem?

Uczeń

**Powietrza?**

Joanna Paniec

Słyszeliście o czymś takim jak zmiany klimatu? [dzieci potwierdzają]

I co to są te zmiany klimatu?

Uczeń 2

Zmiany pogody?

Joanna Paniec

Ale to znaczy, że ta zmiana klimatu to jest to, że wczoraj rano było słońce, a potem będzie padać? [dzieci zaprzeczają] Nie, to jest zmiana pogody. A czym jest zmiana klimatu?

Uczeń 3

Zmiana tego, że kiedy jest teraz gorąco, to się za chwilę robi zimno.

Joanna Paniec

Na przykład latem powinno być niby cały czas ciepło, a te pogody są jakieś takie dziwne, tak? Że na przykład jakieś gwałtowne burze. Czyli są zmiany klimatu. Już naukowcy, eksperci zauważyli, że coś niedobrego się dzieje z naszą planetą. Że coś się rozregulowało, że Ziemia powinna działać w konkretny sposób i powinna być: wiosna, lato, jesień, zima, tak? Wszyscy wiemy, jakie są pory roku, a tymczasem mamy długie okresy suszy. Mamy ekstrema pogodowe. Czy Wam się to podoba? Czy uważacie, że to jest dobry kierunek, taka zmiana? [dzieci nieśmiało zaprzeczają] Powinno być tak w sam raz, nie? [dzieci potakują] Taka równowaga. Dobra, to tyle tego naszego gadania. Z tego, co słyszałam, wasza pani mówiła, że zabierzecie nas w jakieś niesamowite miejsce. Pokażecie ponoć bagno. Wicie, u nas w mieście bagno to jest naprawdę ciekawostka i rarytas. My tak nie mamy.

Nauczycielka

To my, żeby nie tracić czasu, bo to jednak nie jest tak blizutko, pójdziemy...

Wychodzimy!

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

[Do słuchaczy] Zanim uczniowie przygotowują się do wyprawy na bagno, siadamy

z Joanną Paniec, aby porozmawiać o tym, jaki my mamy wpływ na nasze otoczenie, by było bardziej zielono i zdrowo.

[Do Joanny Paniec] Napisałaś, że na Twojej stronie, że projektujesz: „zieleń w rytmie słow, w sposób zrównoważony”.

Joanna Paniec

Szyld, pod którym działam to jest *słow garden design*. To są trzy słowa, które są dla mnie istotne. *Słow* oznacza to, że działamy lokalnie, myślimy globalnie, ale realizując [projekty] w swoim najbliższym otoczeniu i też w dostosowaniu do kontekstu. *Garden*, bo zajmuję się zielenią, ogrodami. *Design*, bo estetyka jest dla mnie też czymś bardzo ważnym.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

A podasz przykład pokazujący zrównoważenie i słow?

Joanna Paniec

Może się to realizować w ten sposób, że ktoś zakłada ogródek warzywny w duchu słow. Nie chodzi o to, że teraz ma od nasionka ekologicznego posadzonego chodzić, chuchać, podlewać, patrzeć jak trawa rośnie, jak ten pomidor tam wyrasta. Tylko może też oszacować, czy rzeczywiście jemu się opłaca hodować pomidora od nasionka, czy ma mały miejski ogródek i wygodniej, i łatwiej będzie właśnie kupić pomidora. I teraz się zastanówmy: czy w supermarkecie z plastiku, czy może gdzieś na rynku, tak? Czy lokalnie, czy go ściągać gdzieś?

Dużo różnych takich mikrodecyzji, ale to chodzi bardziej o zatrzymanie się i pomyślenie. I czasem chodzi o rozwiązania rzeczywiście bardzo ekologiczne, prawie że permakulturowe, a czasem chodzi o to, żeby to były sprytne rozwiązania.

Spytne jak na przykład, nie wiem, pnącza w mieście.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Dlaczego to sprytne?

Joanna Paniec

Dlatego, że miasta, w których żyjemy są bardzo mocno zabetonowane. Zresztą cały czas słyszymy, że jest „betonoza”, żeby „rozpłytowywać”, „rozbetonowywać” miasta. I tak, super, natomiast czasem są miejsca, gdzie z różnych względów to jest niemożliwe. Zabetonowana przestrzeń jest bardzo niezdrową przestrzenią. Tam jest

niekorzystny mikroklimat, bo jest bardzo sucho, pyły, wiatr, i tak dalej, i tak dalej. Tworzą się miejskie wyspy ciepła. I rozwiązaniem na tego typu problemu w mieście jest zieleń. Najlepiej, żeby to były dorodne, bujne drzewa... Po pierwsze może być problem, żeby takie drzewo w mieście posadzić, czyli znaleźć miejsce, które nie będzie miało po prostu gęstej sieci instalacji podziemnych, gdzie nie będzie kolizji z korzeniami, nie będzie zbyt blisko elewacji albo drogi pożarowej. A nawet, jak już się to drzewo uda posadzić, to ile lat potrzeba, żeby to drzewo było, na przykład, takim rozłożystym kasztanowcem.

Pnącza są dla mnie taką genialną i chyba nie dość docenioną grupą roślin, bo wymagają tak małej ilości podłoża, są tak tanie... Przyjmuje się, że średnio posadzenie takiego jednego drzewa to jest około 2000 zł, do tego jeszcze cała wieloletnia pielęgnacja i tak dalej. Sadzonka pnącza to jest 30 zł. Natomiast powierzchnia liści, którą możemy uzyskać z pnącza jest porównywalna do powierzchni liści z korony drzewa. Pnącza rosną dużo szybciej, wymagają bardzo mało miejsca, są odporne. Jeżeli są dobrze dobrane, to przez wiele dziesiątek lat mogą rosnąć w danym otoczeniu i tworzyć korzystny mikroklimat dla ludzi, dla przyrody.

Równoważyc...

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Powiedziałaś o mikroklimacie... Bo się zaczęłam zastanawiać, że drzewa dają cień, pod którym można się schować, skoro jest betonoza... My w tej chwili sobie siedzimy na polu pod drzewkiem. A pod pnączem się nie schowam.

Joanna Paniec

Mając strukturę miasta, mamy ulicę, budynki i tak dalej. Możemy znaleźć w mieście cień. To nie jest problem, bo wystarczy, że staniesz po innej stronie budynku. Tylko najczęściej albo tam wieje bardzo, albo tak jest sucho i gorąco, i duszno, hałas, wszystko. Kiedy taka ściana, ta zacieniona, będzie porośnięta pnączem, to automatycznie zmienia to akustykę, tak jak dywan w pomieszczeniu, bo ten gąszcz liści będzie troszeczkę rozbijał fale dźwiękowe. Jeżeli to pnącze dodatkowo będzie na lekkiej pergoli, jakimś płotku, możemy wygenerować takie miejsce, które nam troszeczkę złamie, na przykład, pędzący daną ulicą wiatr, który się rozpędza w korytarzach. Dodatkowo, poprzez to, że zachodzi tam ewapotranspiracja, pojawia się wilgoć w powietrzu. Dodajmy jeszcze czynniki właśnie estetyczne – wizualne,

dźwiękowe, bo w tych pnączach często pojawiają się owady. Jak owady, to i ptaki. Ptaki zrobią tam gniazdo, coś będzie ćwierkać, pojawia się kawałek natury i coś, co rezonuje.

Każdy człowiek ma tę potrzebę natury w sobie, a w mieście to jest trudno, żeby mieć kontakt z taką dziką naturą, która karmi nasze zmysły i dusze... Myślę sobie, że pnączami naprawdę można bardzo dużo wygrać. A jeszcze jak się to dobrze skomponuje i dobierze się różne ciekawe odmiany pnączy, przecież one mogą kwitnąć, przebarwiają się liście, to można obserwować cykliczność przyrody. Dla mnie to roślina ekstra, do zadań specjalnych.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Dobre rozwiązanie, dla ciebie oczywiste i proste, które można wprowadzić i ono już coś zmieni w mieście?

Joanna Paniec

Pnącza! Zdecydowanie. I zachęcam do nich wszystkich i wszędzie. Z takich rozwiązań, które uwielbiam – łąki kwietne. Je naprawdę można bezboleśnie robić w bardzo wielu przestrzeniach w mieście. Okazuje się, że jak przychodzi co do czego, czyli zaczyna się sezon wiosenny, trawa rośnie, no to w tym momencie rozdzwaniają się telefony i połowa mieszkańców miasta dzwoni i mówi: „Słuchajcie, natychmiast trzeba to skosić, nam tutaj trawa po pas rośnie, to tak nie może wyglądać, koście!”. No i jak służby miejskie jadą kosić, to druga połowa miasta chwyta za telefon i dzwoni: „Słuchajcie, jak mogliście skosić?! Te łąki kwietne, te wszystkie owady, jak to wygląda, ta sucha wypalona trawa”. Rok w rok ten temat się powtarza.

Ja nie nawołuję do tego, żebyśmy całe miasto zamienili w łąkę. Czasem taki kawałeczek zielonego trawnika, zwłaszcza na przykład w zabytkowym parku historycznym, przystrzyżona trawka w ciekawej kompozycji przestrzennej, to jest bajer. Ale liczą się proporcje! Mniej trawników, więcej łąk kwietnych!

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Jestem osobą, która aktywnie głosuje co roku w budżecie obywatelskim w Warszawie. Śledząc coroczne wydania tego budżetu, zauważyłam, że bardzo dużo jest w tej chwili inicjatyw dotyczących nieruszania drzew, zazieleniania alei i ulic, ale też w tym roku jest szczególnie dużo ogrodów kieszonkowych.

Joanna Paniec

Robić, robić, robić na potęgę. [lekki śmiech] Ogród kieszonkowy to jest taki maleńki fragment terenu, można powiedzieć taka mała działka; 500-1000 metrów kwadratowych. To jest powierzchnia ogrodu przydomowego. Teraz na takiej powierzchni można zrobić właśnie mikro-park, park kieszonkowy, *pocket park*. On nie zastąpi dużych, rozległych terenów zieleni. Te muszą być, po prostu. Człowiek potrzebuje tego, by móc iść przez pół godziny, godzinę, półtorej, dwie godziny, cały czas w zieleni. W Londynie jest tak skomponowana zieleń, że można znaleźć trasę, nie pamiętam, nie chcę zmyślać, ale 30 kilometrów możemy iść cały czas w zieleni. Przechodząc z parku do parku. To jest bardzo potrzebne.

Natomiast parki kieszonkowe właśnie mogą być elementem zielono-błękitnej infrastruktury miasta. One są dla mnie trochę takim odpowiednikiem skwerku. Czasem ogrody deszczowe też tam powstają. Czyli zwiększona zostaje w ten sposób retencja wody, poprawiony mikroklimat. Pojawia się to, o czym mówiłam przy okazji pnączy. Więc park kieszonkowy to jest bardziej wypasiona wersja.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Wspominałaś też w swoim podcaście, „Odcienie zieleni”, o bardzo ciekawym eksperymencie dotyczącym spacerów ulicami z drzewami i bez drzew.

Joanna Paniec

Są wytyczne do projektowania zieleni izolacyjnej właśnie wzdłuż ulic. Chodzi o akustykę. Mówi się, że żeby rzeczywiście takie ekrany akustyczne z zieleni tworzyć, to musi to być pas odpowiednio gęsty, czyli zróżnicowany wysokościowo i z miąższością listowia zieleni o szerokości 50 metrów. Abstrakcja, jeśli chodzi o tereny miejskie.

Natomiast naukowcy zbadali, że wystarczy nawet wąski pas zieleni, na przykład wysoki żywopłot czy szpaler drzew. Mierząc decybele – to jest jakaś kosmetyka, jeśli chodzi o różnicę. Natomiast nasza percepcja sprawia, że my czujemy komfort, bo jest zielono. Nasz mózg dostaje sygnał: tu jest spokojnie.

Są też badania, które dowodzą, że pacjenci w szpitalach, w momencie kiedy ich okna wychodzą na podwórze, gdzie jest drzewo czy widać zieleń, szybciej przechodzą rekonwalescencję. Szybciej dochodzą do formy niż ci, którzy mają widok na parking, na przykład.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Mówiliśmy o upale, o suszy, a teraz drugie zjawisko, które się pojawiło w związku ze zmianami klimatu, to są ulewne deszcze, burze i powódzie.

Joanna Paniec

Tutaj odsyłam do naszego projektu „Klimat w Szkołach Metropolii”, w ramach którego też dzisiaj się tutaj spotkaliśmy na warsztatach. Jeżeli wejdziecie Państwo na stronę internetową tego projektu - mówimy o pięciu rozwiązaniach. To są: ogrody deszczowe w gruncie bądź w skrzyni, niecki retencyjne, pnącza oraz kompostowniki. Chodzi o to, żeby przechwytywać deszcz w miejscu opadu. Zresztą to już się też dzieje w zapisach formalnych [prawa lokalnego], że jak budujemy nowy budynek, to wody opadowe muszą być zagospodarowane na terenie nieruchomości. Nie powinno się ich odprowadzać do kanalizacji deszczowej. Gdańskie Wody, które są partnerem merytorycznym tego projektu, kładą na to nacisk.

I dlaczego my mówimy o kompostowniku? Bo kompost, czyli przetworzona materia organiczna, ekologiczny nawóz, on służy nie tylko do tego, żeby zasilać rośliny, żeby miały składniki pokarmowe, ale on też poprawia strukturę gleby. Sprawia, że gleba robi się trochę bardziej jak gąbka. Pierwsze krople, one wsiąkają, wchodzi w glebę, są zatrzymywane tam i nie płyną po powierzchni. W momencie, kiedy mamy suszę, tak jak ostatnio, to jak sobie państwo wyobrażacie taką skorupę zaschniętej ziemi... Zanim taka ziemia zacznie chłonać wodę, to woda płynie po niej, jak po asfalcie.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Zastanawiam się, czy ten termin „ogrody deszczowe” będzie jasny dla każdego? Wspomniałaś zaraz przy tym o bagnie i ludzie mogą pomyśleć, że namawiamy na robienie bagna w ogródku albo na osiedlu.

Joanna Paniec

Nie, absolutnie nie. I tutaj już od wielu sezonów trwa intensywna praca. Między innymi Wody Gdańskie bardzo promują tę ideę, ale nie tylko, bo to już coraz bardziej wchodzi pod strzechy. I między innymi właśnie w projekcie „Klimat w Szkołach Metropolii” też o tym mówimy.

Taki ogród deszczowy można założyć przy swoim domu i on tak naprawdę przypomina rabatę. Różnica jest tylko taka, że on się znajduje w zagłębieniu, czyli już jest tak jak

niecka, obniżenie. Plus ma warstwę żwiru czy warstwę gleby, która przechwyci wodę. Ogród deszczowy często też jest połączony z instalacją, czyli z przelewem nadmiarowym. Woda z tego ogrodu może być, jeżeli jest jej za dużo, przelana potem do kanalizacji, czy studni chłonnej. Ogrody deszczowe wyglądają estetycznie i w sposób zbliżony do rabaty. Natomiast gromadzą wodę, są trochę tak jak miska na wodę.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

A jest takie rozwiązanie, o którym nie mówi się za dużo, a Tobie się bardzo podoba? Takie drobne nawet...

Joanna Paniec

Trudne pytanie, bo mam wrażenie, że dużo takich nowinek już u nas jest. Wprowadzamy warzywa do miast, uprawę roślin jadalnych. Kombinujemy z parkami kieszonkowymi. Zostawiamy [na miejscu] martwe drewno. Wprowadzamy zielone dachy, zielone torowisko. O tym wszystkim mówimy. Problem jest we wdrażaniu.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Zielone przystanki, ogrody społeczne, wspólna uprawa...

Joanna Paniec

Wszystko! Ogródki szkolne, ogródki motylowe, ogrody i łąki dla pszczoł, domki dla jeży, niegrabienie liści... Chciałabym zarekomendować szerszą współpracę z fachowcami, architektami krajobrazu, ale i z przyrodnikami. Również w pracy edukacyjnej, żeby tłumaczyć te rozwiązania, bo tak mnie trochę nawet zaskoczyło to, co powiedziałaś o ogrodach deszczowych. Ta nazwa jest taka przyjemna, a ludzie „pomyślą, że chcą na niej zrobić bagno”. Ja tak bym o tym nie pomyślała, ale wiem, że dla kogoś łąka może być problemem. Że ktoś estetycznie nie jest w stanie tego przetrknąć. Ale jak zaczynamy rozmawiać i pokazywać, o co chodzi i mówimy, że łąka może być tu, ale już nie tam, to nagle się okazuje, że ten ktoś jest gotów mieć ją we własnym ogrodzie. Zaczyna widzieć korzyści, zaczyna doceniać. Zawsze musimy ludzi do nowej, pewnej rzeczy przekonać.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Co my możemy zrobić, każdy z nas, na rzecz zrównoważonego rozwoju?



Joanna Paniec

Możemy posadzić jakąś roślinę na wspólnym podwórku, ale w sposób przemyślany i z głową, żeby właśnie nie zepsuć jakiejś fajnej kompozycji albo nie wejść komuś w szkodę. Na swoim balkonie możemy posadzić roślinę, zacząć uprawiać warzywa, zioła na parapecie. Możemy się edukować, czytać, słuchać, na przykład zielone podcasty. Całą masę rozwiązań mamy. Znajdźmy te, które będą dla nas dobre. Na przykład: zbieranie deszczówki, zbieranie wody... Dużo, dużo różnych pomysłów! Może warto stworzyć mini-przewodnik „Co Ty możesz zrobić?” [lekki śmiech].

[muzyka]

Hanna Bogoryja-Zakrzewska [do słuchaczy podcastu]

Może już powstał taki przewodnik? Jeśli tak, proszę nam dać znać o tym w komentarzu. Ale przed nami jeszcze spacer na bagna wraz z uczniami i ich nauczycielką ze szkoły w Rudnie i z Joanną Paniec.

Nauczycielka

Byliście tu wcześniej, tak? [dzieci potwierdzają]

Joanna Paniec

I czy to miejsce wówczas wyglądało tak samo jak teraz? [dzieci odpowiadają, że nie]  
Jak je zapamiętaliście?

Uczeń

Trawa była mniejsza!

Joanna Paniec

A co tam się wyłania?

Uczniowie

Pałki! Trzcina!

Joanna Paniec

Do jakiego zbiornika zaliczyliśmy bagno?

Uczniowie

Do wody stojącej.

Joanna Paniec

Ale czy to jest taka typowa woda? To jest grunt nasączony wodą.

Ale może lepiej by było, żeby tych bagien nie było, co? [dzieci zaprzeczają]  
Dlaczego powinno być? Jest niebezpieczne... Poza tym są komary, nie można tam wejść.

Uczeń

Inne stworzenia mogą tego potrzebować!

Joanna Paniec

Właśnie. A czy my potrzebujemy innych stworzeń? Jak myślicie? [dzieci nieśmiało przytakują] Żeby co było? No, ja takie słowo powiedziałam, taka równowaga. Wiecie, co to jest równowaga? To stańcie na jednej nodze. Stajemy na jednej nodze. I kto najdłużej ustoi? Co my teraz ćwiczymy?

Nauczycielka i dzieci

Równowagę.

Joanna Paniec

A słuchajcie, gdybyśmy nie trzymali równowagi, to co by się stało?

Chłopcy

Byśmy się przewrócili! Umarli.

Joanna Paniec

A jak w przyrodzie nie będzie równowagi, to co?

Chłopcy

To będzie źle! Umrzemy!

Joanna Paniec

No nie, od razu nie umrzemy!

Ale wiecie, będą się robić takie dziwne rzeczy jak z tą pogodą, na przykład: powinien być deszcz, a jest susza. Wiecie, i o to chodzi, żeby po prostu te wszystkie rzeczy, o których Was pani uczy, żeby to rozumieć: Co ze sobą tutaj działa i wpływa...

I musimy wiedzieć, że to wszystko jest potrzebne, nie?

[muzyka]

Hanna Bogoryja-Zakrzewska [do słuchaczy podcastu]

Zielone i zrównoważone miasta to nie tylko roślinność, ale także środki transportu.

Jak radzi sobie z tym Gdańsk? – zapytałam o to Remigiusza Kitlińskiego, Pełnomocnika Prezydenta Miasta Gdańska do spraw komunikacji rowerowej, który przyjechał

na nagranie, oczywiście, rowerem.

[do Remigiusza Kitlińskiego] Nie ma pan dzwonka? Dlaczego?

Remigiusz Kitliński

Nie mam. Nie mogę dzwonić. Wolę powiedzieć „przepraszam”, jak chcę kogoś minąć. Jest to wyraz pewnej kultury rowerowej.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Dlaczego pan chce, żeby jak najwięcej ludzi jeździło rowerami?

Remigiusz Kitliński

Zalet jeżdżenia na rowerze jest tak dużo, że bardzo trudno w krótki sposób odpowiedzieć na to pytanie. Przede wszystkim dlatego, że w mieście, bo mówimy o mieście, jest to jednak najwygodniejszy środek transportu. Możemy dotrzeć do celu w sposób szybki, w przewidywalnym czasie, nie angażując do tego zbyt wielu środków i zasobów naszych. Oczywiście, żeby tak można było zrobić, musi być spełniony szereg warunków. Nie sposób pominąć aspektów zdrowotnych. Rower powoduje to, że, nie tracąc na to specjalnie czasu, w czasie, który normalnie poświęcamy na dojazd komunikacją publiczną albo samochodem, możemy odbyć ćwiczenia, które poprawiają naszą kondycję, które wzmacniają nasze zdrowie, co ma niebagatelne znaczenie.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

A jakie warunki muszą być spełnione, żeby to się rozwijało?

Remigiusz Kitliński

To jest odpowiednia infrastruktura i to zarówno taka infrastruktura, która powoduje, że mamy gdzie jeździć w sposób bezpieczny, ale też taka, która powoduje, że mamy łatwy dostęp do roweru. Mam na myśli to, że jeżeli rower parkujemy, na przykład, na balkonie albo w piwnicy, to nie będzie chciało nam się go codziennie wyciągać z tej piwnicy, żeby pojechać po zakupy albo żeby pojechać do pracy. Powinniśmy mieć parking, który będzie zlokalizowany przed budynkiem, w którym mieszkamy. Najlepiej, żeby to był parking zadaszony, żeby odpowiednio rower osłonić od warunków atmosferycznych. Wówczas będziemy po niego chętnie sięgać przy każdej okazji i nie będziemy wybierać samochodu.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

A dużo jest takich parkingów w Gdańsku?

Remigiusz Kitliński

Jest ich coraz więcej. To jest związane z tym, że od ponad 10 lat wymogi dotyczące parkingów rowerowych są wpisywane do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. To dotyczy Gdańska. Takie regulacje są przyjęte w Gdańsku.

Oczywiście, pewnie w szeregu innych miast w Polsce też się wprowadza tego typu wskaźniki do miejscowych planów. Natomiast kiedyś te wskaźniki dotyczyły tylko samochodów. Bardzo ważne jest również uspokajanie ruchu na pozostałej sieci ulicznej, czyli tworzenie takich stref, w których rowerzysta może bezpiecznie poruszać się po jezdni. Ponieważ drogi rowerowe nigdy nie zapewnią 100% osiągalności celów i źródeł podróży. Nie da się zrobić wszędzie, pod każdą klatkę, pod każdy blok drogi rowerowej. Musimy również zwracać uwagę na to, żeby rowerzyści czuli się bezpiecznie w ruchu ulicznym.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

I co się robi w tym celu, żeby drogi były bardziej przyjazne?

Remigiusz Kitliński

[Wprowadzamy] ograniczenie prędkości pojazdów, tych ciężkich samochodów, które stwarzają zagrożenie dla pozostałych uczestników. Strefa ruchu uspokojonego, czyli taka strefa, taka sieć ulic, po której można się poruszać z prędkością maksymalnie 30 kilometrów na godzinę jest wprowadzana w Gdańsku sukcesywnie od 2010 roku. W tej chwili obejmuje już 66% sieci drogowej. To jest, według mojej wiedzy, najwyższy współczynnik w Polsce. Natomiast jest to bardzo, bardzo ważny element polityki rowerowej.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

A czego nie ma? I panu się marzy...

Remigiusz Kitliński

Marzy mi się, żeby ruch rowerowy był bardzo, bardzo duży. [lekki śmiech] Bo to jest oczywiście najważniejsze w tym wszystkim. Ja wiem, że ten ruch rowerowy wzrasta co roku, więc oczywiście mnie to bardzo cieszy.

Mamy automatyczne punkty pomiaru ruchu rowerowego. To są takie liczniki, które są zainstalowane w nawierzchniach dróg rowerowych. I w sposób automatyczny, 24 godziny na dobę, zliczają, ile rowerów w danym miejscu przejeżdża. Takich liczników w Gdańsku mamy 30. I w zeszłym roku ogólna suma liczby przejazdów była o ponad

milion większa niż rok wcześniej. Więc jest to wzrost znaczący. W procentach to było około 12, troszeczkę ponad 12%. Gdyby taki wzrost był co roku, to ja bym był bardzo zadowolony [śmiech]. Bardzo bym chciał, żebyśmy w takim tempie się rozwijali. Ale to jest bardzo ważne, żeby wiedzieć, że działania, które się realizuje, przynoszą efekt. Jeszcze *a propos* statystyk, mogę podać, że na tych najbardziej uczęszczanych trasach... Są takie dwie trasy. Jest trasa w pasie nadmorskim, czyli przyjemna nasza „rowerostrada”, która prowadzi wzdłuż morza. Tam dominującym rodzajem ruchu jest ruch rekreacyjny. I jest druga trasa, wzdłuż naszej głównej osi komunikacyjnej. Gdańsk ma taki nietypowy układ, bardziej liniowy, policentryczny z jedną osią komunikacyjną, która spaja te wszystkie poszczególne centra: Śródmieście, Wrzeszcz, Oliwę. Tam, w najlepszych dniach ruch rowerowy przekracza już 10 tysięcy przejazdów w ciągu jednej doby. Więc jest to bardzo duży wynik, z którego jesteśmy, oczywiście, dumni. A w skali całego roku na tych dwóch trasach, mieliśmy zarejestrowanych w zeszłym roku ponad milion przejazdów.

[muzyka]

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

[Do słuchaczy] A teraz przenieśmy się do Islandii, by porozmawiać z koordynatorką projektu Earth Check, który dotyczy certyfikacji środowiskowej dla pięciu gmin w Islandii.

[do rozmówczyni] Jaki jest cel tego certyfikatu?

Guðrún Magnea Magnúsdóttir [mówi po angielsku, na polski przekłada prowadząca podcast] Program ma pomóc społecznościom w realizacji celów zrównoważonego rozwoju i przestrzeganiu standardów ustalonych dla społeczności w zakresie gospodarki odpadami i emisji. Chodzi o wyznaczanie celów, ale, aby wyznaczyć realistyczne cele, musisz mieć jakieś statystyki albo dane na temat tego, co zamierzasz robić. Zbieramy więc dane na temat odpadów, emisji, wskaźników zanieczyszczenia. Śledzimy również, ilu gości odwiedza nas każdego roku i ile energii elektrycznej zużywamy na ogrzewanie. Mając te dane, możemy zobaczyć, gdzie znajdujemy się pod względem zrównoważonego rozwoju. Dzięki tym liczbom możemy wyznaczyć cele i powiedzieć, że chcemy te liczby zredukować. A redukcja nie jest taka łatwa. To jest właśnie ta trudna część, bo to nie jest proste.

Hanna Bogoryja-Zakrzewska

Jak przekonać ludzi do zmiany?

Guðrún Magnea Magnúsdóttir

To się dzieje na wielu poziomach w społecznościach. Mamy specjalny program, który ma swoją stronę. Jesteśmy obecni w mediach społecznościowych, na Instagramie i Facebooku. Jest to jeden ze sposobów komunikowania się z ludźmi, ale najważniejszą częścią jest to, że same gminy wdrażają i ujednolicają standardy. Na początku certyfikacja zajęła nam lata. Prace rozpoczęły się w 2003 roku, a pierwszy certyfikat otrzymaliśmy w 2008 roku.

Myślę, że najbardziej namacalną zmianą było zarządzanie odpadami. Na przykład jedna z tutejszych gmin była pierwszą na Islandii, która umieściła pojemniki do recyklingu poza domem. Teraz mamy jeden system w całej Islandii. I co ciekawe, nalepki na koszach do odpadów są w trzech językach – islandzkim, angielskim i polskim. Polska społeczność stanowi 20- 30% mieszkańców, a islandzki jest trudnym językiem. Byliśmy również konsekwentni w usuwaniu plastikowych toreb ze wszystkich sklepów, a było to prawie 10 lat temu. I byliśmy jedną z pierwszych inicjatyw na Islandii, aby zakazać plastikowych toreb. Jesteśmy z tego bardzo dumni, ale byliśmy po prostu konsekwentni. To jest najważniejsze – aby być konsekwentnymi.

[muzyka]

\* \* \*

W podcaście udział wzięli:

**Joanna Paniec** – architektka krajobrazu, projektantka zieleni, animatorka kultury. Zawodowo zajmuje się projektowaniem zieleni miejskiej i ogrodów, edukuje, prowadzi warsztaty, angażuje się w projekty społeczne i innowacyjne. W latach 2015 – 2020 ogrodnik miejska w Gdańsku, a następnie główny specjalista ds. zielonej marki miasta w Biurze Prezydenta, Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Projektuje zieleń w rytmie slow, tj. wolniej, we właściwym tempie, w sposób zrównoważony, oparty na wiedzy, doświadczeniu i współczesnych możliwościach technologicznych.

Obecnie realizuje projekt <https://klimatwszkolach.pl/>

**Remigiusz Kitliński** – Pełnomocnik Prezydenta Miasta Gdańska ds. Komunikacji Rowerowej  
[www.rowerowygdansk.pl](http://www.rowerowygdansk.pl)

**Guðrún Magnea Magnúsdóttir** – kierowniczką projektu certyfikacji środowiskowej „EarthCheck” pięciu gmin na półwyspie Snæfellsnes (Islandia). Zarządzanie certyfikacją to konsultacje, edukacja publiczna dotycząca projektu i kwestii środowiskowych, pisanie wniosków o dofinansowanie oraz komunikacja z gminami, instytucjami, firmami i osobami prywatnymi. Dąży do postępu w pracach środowiskowych gmin na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Informacje o projekcie: <https://nesvottun.is/> i <https://earthcheck.org/>.

Podcast przygotowała **Hanna Bogoryja-Zakrzewska** z „Torby Reportera i Podcastera”.

Seria podcastów powstała w ramach projektu „Schronienie – klimat, migracje, dziedzictwo”, który jest współfinansowany ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014-2021 oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Kultura”, Działanie 2 „Poprawa dostępu do kultury i sztuki”.

Promujemy ideę zero waste oraz postawy ekologiczne. Pielęgnowujemy tradycje. Poznajemy z kulturą regionu oraz kulturą ludową innych krajów. Chcemy edukować przez sztukę i rękodzieło. Łączymy dzieci, młodzież i dorosłych z artyst(k)ami, twórczyniami i twórcami ludowymi oraz muzealni(cz)kami.

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej.